

## Serce socjalizmu. Myśl społeczna Henry’ego S. Salta

O pierwszych dekadach XXI w. mówi się niekiedy, że to czas kryzysu permanentnego (*permacrisis*), czyli destabilizacji i zagrożenia (względnie poczucia tychże), wywołanych nawarstwiającymi się problemami społecznymi lub powtarzającymi się katastrofami<sup>1</sup>. Psychologiczny efekt ataku z 11 września 2001 r. został co prawda złagodzony przez „wojnę” wytoczoną terroryzmowi, a neoliberalizm uratowano podczas wielkiej recesji z lat 2007–2009 za pomocą publicznego wsparcia prywatnych przedsiębiorstw i cięcia wydatków publicznych, na tym jednak się nie skończyło. W kolejnych latach spadła na nas seria coraz trudniejszych do zażegnania kryzysów, wśród nich kryzys klimatyczny, uchodźczy, zdrowotny, wojenny i demokracji liberalnej.

Aby zażegnać niepokoje społeczne, a może nawet wykreować kolektywną świadomość niezbędną do przezwyciężenia trudności, formacje polityczne na powrót sięgają do świata ideologii. Szeroko pojęta prawica posługuje się przeważnie retrotopią<sup>2</sup> oraz turbopatriotyzmem<sup>3</sup>: podkreśla tożsamość wspólnot i konfrontuje się z liberalnym łaodem. Niestety często idzie to w parze z autorytaryzmem, pogłębianiem nierówności społecznych, naruszaniem praw człowieka czy dyskryminacją mniejszości oraz negacją samej potrzeby polityki środowiskowej i klimatycznej. Do tego dochodzi adiaforyzacja problemów społecznych, czyli wyłączenie ich spod oceny moralnej, widoczne choćby w stosunku do uchodźców i migrantów. Tym samym do długiej listy problemów dopisuje się kolejne.

---

<sup>1</sup> Pojęciem kryzysu posługuję się tu w potocznym rozumieniu – jako trudności w ramach porządku społecznego.

<sup>2</sup> Retrotopia (od łac. *retro* i *utopia*) nostalgicznie idealizuje przeszłość, w dawnych wzorcach upatrując rozwiązania aktualnych problemów, por. zwł. Z. Bauman, *Retrotopia. Jak rządzi nami przeszłość*, tłum. K. Lebek, Warszawa 2018.

<sup>3</sup> Turbopatriotyzm używa nowoczesnych form do promocji wartości tradycyjnych i rugowania wartości konkurencyjnych, por. zwł. M. Napiórkowski, *Turbopatriotyzm*, Wołowiec 2019.

Z kolei lewica, rozumiana szeroko jako formacja postępu, przeżywa własny kryzys. Od niemal dwudziestu lat poszukuje nowej tożsamości, na zmianę odwołując się do postpolitycznego socjalliberalizmu i boleśnie politycznego populizmu. Wskazuje na deficyt demokracji i wyzysk (choć raczej prekariatu niż proletariatu), broni praw kobiet i mniejszości, przypomina o sprawiedliwości globalnej i transformacji klimatycznej (najpewniej w formie któregoś z modeli *post-growth*). Nierzadko domaga się przy tym uznania praw zwierząt, a nawet praw przyrody. Są to oczywiście wielkie wartości, które zasługują na to, by o nie walczyć, ale niełatwo ująć w jedną narrację. W konsekwencji lewicy doskwiera brak utopii, która łączyłaby wiele spraw i wskazywała kierunek zmian społecznych.

Pewnym pocieszeniem może być to, że opisywany stan rzeczy nie jest bezprecedensowy. Wiele z doświadczanych przez nas problemów społecznych występowało już w przeszłości i ludzkość znajdowała na nie rozwiązania. Mamy więc raczej do czynienia z przesileniem dotychczasowego porządku (bifurkacją, by posłużyć się terminem twórcy teorii systemów-światów, Immanuela Wallersteina<sup>4</sup>).

Co więcej, niemal sto pięćdziesiąt lat temu powstała doktryna socjalistyczna, która odpowiadała na sytuację pod wieloma względami analogiczną do współczesnej. Jej historia jest więc potencjalnie pouczająca, nawet jeśli naiwnością byłoby sądzić, że myśl z końca XIX w. sama przez się zainspiruje dziś zmianę społeczną. Humanitaryzm, o którym tu mowa, wiązał ze sobą kwestie sprawiedliwości międzynarodowej, klasowej, płciowej, a nawet środowiskowej i międzygatunkowej, podejmując przy tym zaskakująco współczesną refleksję na temat strategii oraz tożsamości socjalizmu. Wyprzedzał swój czas tak bardzo, że wiedza o nim niemal zaginęła, gdy sto lat temu odeszli jego twórcy. Wydaje się jednak, że sytuacja dojrzała, by pamięć o tej szczególnej doktrynie przywrócić. Owszem, idee solidarności społecznej, pacyfizmu, ochrony przyrody czy praw zwierząt<sup>5</sup> wciąż budzą kontrowersje, ale wspomniane na wstępie kryzysy przybrały charakter egzystencjalny i współczesne pokolenia nie mają już komfortu spokojnego oczekiwania na lepsze czasy.

W tych okolicznościach do rąk czytelników trafia antologia pism politycznych Henry'ego S. Salta, głównego twórcy humanitaryzmu. Z oczywistej aktualności podejmowanych w nich problemów płynie wniosek, że odważne postulaty wcale nie muszą być „fanaberią współczesności”, a także że postęp nie jest dany raz na zawsze i każde pokolenie musi na nowo podjąć walkę o sprawiedliwość. Nie

<sup>4</sup> I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, tłum. K. Gawlicz, M. Starnawski, Warszawa 2007, s. 111–112.

<sup>5</sup> Dla wygody czytelnika dalej zwierzęta pozaludzkie będę nazywał „zwierzętami”.

narzucając interpretacji, można chyba zasadnie stwierdzić, że przesłaniem humanitaryzmu jest k o n s e k w e n t n e człowieczeństwo. Że – jakkolwiek banalnie czy naiwnie to zabrzmie – warto być (dobrym) człowiekiem. To chyba najważniejszy powód, dla którego należy przypomnieć Salta w XXI w. Jeśli bowiem otwarcie mówimy, że moralność jest utopijna, jeśli wstydzimy się napisać, że warto być przyzwoitą osobą, to jako społeczeństwo znaleźliśmy się w bardzo złym miejscu.

\* \* \*

Henry Shakespear Stephens Salt urodził się 20 września 1851 r. w Nainital w północnych Indiach jako jedyny syn Ellen Matildy Salt i Thomasa Henry'ego Salta, oficera armii brytyjskiej. Był typowym przedstawicielem *upper middle class*. Jego dziadkiem był adwokat Charles B. Allnatt; lekarzem rodzinnym – Robert Darwin, ojciec Charlesa Darwina; prywatnym nauczycielem – Charles Kegan Paul, pastor z Dorset, który zostanie później jednym z najważniejszych wydawców literatury progresywnej w Anglii. Do krewnych należeli historyk i pedagog Thomas Arnold oraz pisarz i wykładowca akademicki Matthew Arnold, a także cieszący się wówczas sporą sławą poeta John Moultrie.

Formalną edukację Salt zaczął w 1866 r. jako stypendysta w słynnym Eton College. Była to szkoła dla uprzywilejowanej młodzieży męskiej, znana z konserwatywnego modelu nauczania i takiego też programu. W tamtych czasach stosowano tam kary cielesne, a uczniowie rozpoczynali dzień od nabożeństwa. Pomimo to Henry zapamiętał pobyt w Eton jako czas szczęścia i beztroski. Poznał tam wielu przyjaciół, w tym Jamesa (Jima) Leigh Joynesa, który w późniejszym okresie wprowadzi go w środowisko socjalistyczne.

Od 1871 r. Salt kontynuował naukę w King's College w Cambridge, gdzie studiował filologię klasyczną (prestżowe *classical tripos*, odpowiednik oksfordzkiej *literae humaniores*). Tam jednak duszna atmosfera, skostniały sylabus i religijna otoczką okazały się przytłaczające. W 1875 r. Henry zdał egzaminy z najwyższym wynikiem, po czym wrócił do Eton College, by podjąć pracę jako wychowawca i wykładowca języków klasycznych. Choć, jak później przyznawał, wciąż czuł się emocjonalnie związany z Eton i cieszył się uznaniem podopiecznych, zaś sama praca w koledżu była trampoliną do kariery akademickiej, nie pasował mu już konserwatywny sznyt. Przeszkadzały mu program nauczania, rygor, a także hierarchia pośród kadry. Nie mógł pogodzić się też z tym, że dla dyrekcji ważniejsza była reputacja placówki niż dobro uczniów<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Por. np. *Siedemdziesiąt lat pośród dzikich*, rozdz. IV.

W kolejnych latach Salt coraz bardziej dystansuje się również od kultury wiktoriańskiej. Pod wpływem lektur, głównie poezji romantycznej (zawsze już będzie uwielbiał Percy'ego B. Shelleya), rośnie w nim potrzeba udziału w większej sprawie. Interesuje się kwestią sprawiedliwości społecznej i sytuacją robotników. Sympatyzuje z sufrażystkami, zostaje pacyfistą i etycznym wegetarianinem, wreszcie porzuca wiarę. Ostatecznie nawiązuje kontakt z dwoma wybitnymi socjalistami brytyjskimi: *enfant terrible* świata sztuki Williamem Morrisem oraz pisarzem i filozofem Johnem Ruskinem. Za ich pośrednictwem poznaje kolejnych myślicieli i działaczy. Uczestniczy w spotkaniach, sam także publikuje na tematy społeczne, m.in. w wydawanym przez Morrisa „Commonweal” i związanym z ruchem robotniczym „Justice”.

W 1879 r. Salt poślubił Kate – błyskotliwą Catherine Leigh Joynes (siostrę Jamesa Joynesa), sportretowaną później przez George'a Bernarda Shawa w sztuce *Kandyda*. Aż do jej śmierci w 1919 r. tworzyli zgodny i stymulujący intelektualnie, choć raczej niespełniony związek<sup>7</sup>. Początkowo ich szczęście mąciło coraz większe napięcie związane z brakiem akceptacji Eton dla progresywnej postawy Salta. Za namową Edwarda Carpentera (*nota bene* wybitnego poety, myśliciela, działacza lewicowego i pioniera walki o prawa osób LGBT), po niespełna dekadzie, Henry porzuca więc pracę. Odprawia służących, zdaje służbowe mieszkanie i przenosi się na wieś do Tilford w hrabstwie Surrey<sup>8</sup>.

Od tej pory młode małżeństwo samo prowadzi skromne gospodarstwo, żyjąc zgodnie z naturą czy też filozofią „upraszczania” (*simplification*). Ta nowa droga życiowa w równym stopniu wynikała z zachwyty nad poezją romantyczną i naturalistyczną (do ulubionych autorów doszedł Walt Whitman), co z wyborów ideologicznych. Salt wprost zafascynował się myślą Henry'ego Davida Thoreau (słynne *Walden* opisywało wszak życie poza cywilizacją) oraz socjalistycznymi eksperymentami społecznymi na wzór New Harmony Roberta Owena.

Przede wszystkim jednak Henry prowadził bujne życie towarzyskie, otaczając się kołem intelektualistów, artystów i działaczy, którzy podzielali jego

<sup>7</sup> W 1927 r. Salt ożenił się ponownie z 35-letnią Catherine Mandeville, gospodynią, która pomagała mu zajmować się domem po śmierci Kate.

<sup>8</sup> Ze względu na działalność społeczną już w 1893 r. Saltowie przenieśli się do Londynu, ale wciąż długie okresy spędzali poza miastem. Przez pewien czas mieszkali w Oxted, a od roku 1910 w Holmesfield, nieopodal domu Carpentera, którego towarzystwo sprawiało przyjemność Kate. Pod koniec życia za namową Shawa (powszechnie uznanego już wówczas za wielkiego pisarza, wkrótce laureata Nagrody Nobla w dziedzinie literatury) Salt sprzedał ich wspólną korespondencję i za uzyskane w ten sposób środki kupił dom w Hove nieopodal Brighton.

wiarę w postęp społeczny. Uchodził przy tym za człowieka otwartego, serdecznego, z ogromnym poczuciem humoru. Do chaty Saltów z Londynu ciągnęły wręcz pielgrzymki, by między planami przebudowy systemu układać piosenki socjalistyczne, próbować nowych przepisów wegetariańskich bądź zwierzać się z doświadczeń ezoterycznych. W różnych okresach Saltowie gościli, oprócz najbliższych im Joynesa, Carpentera czy Shawa<sup>9</sup>, prawdziwą plejadę postaci ze świata nauki, polityki i kultury: Eleanor Marx i Edwarda Avelinga, Sidneya Webba, Sydneya Oliviera, George'a Mereditha, Johna Galsworthy'ego, Havelocka Ellisa, Thomasa Hardy'ego, Annie Besant, Jamesa Ramsaya MacDonalda, Piotra Kropotkina, Ernesta Bella, Algernona C. Swinburne'a, Howarda Williamsa. Nawet skrótowe przedstawienie tak znaczących i barwnych postaci przekracza ramy tego skromnego opracowania, ale samo wyliczenie ich daje pewne wyobrażenie, kim był Salt. Przyciągał do siebie ludzi: poznawał ich ze sobą i zjednywał ich dla wspólnych spraw. Nieprzypadkowo jedna z jego biografii nosi tytuł *Salt i jego krąg towarzyski*<sup>10</sup>, a autobiografii – *Moje towarzystwo*<sup>11</sup>.

Choć Salt potrafił być bardzo sumiennym, niekiedy wręcz surowym recenzentem (ostrze krytyki zwracał zwłaszcza przeciw rozmaitym „moralistom” i „obrońcom konwenansów”)<sup>12</sup>, starał się zrozumieć poglądy i człowieka, prowadzić dialog. Zainteresowanie innymi ludźmi wyróżniało go i zjednywało mu przyjaciół nawet wśród osób o odmiennych poglądach. Bliskie relacje łączyły Salta choćby ze słynnym pisarzem, publicystą i myślicielem konserwatywnym

<sup>9</sup> Wyprawy Shawa do Tilford owiane były legendą ze względu na odrazę pisarza do wsi. Dał jej wyraz w jednym z wielu satyrycznych felietonów: „W zeszłym tygodniu dałem się przekonać mojemu przyjacielowi Henry'emu Saltowi i jego żonie, by «wpaść w odwiedziny i zostać aż do poniedziałku» pośród wzgórz Surrey. Salt, człowiek wyjątkowo bystry w większości spraw, całkowicie postradał rozum, jeśli chodzi o wieś i prowadzi dom w dziurze zwanej «Tilford», w okolicy Farnham. Mieszka tam na stałe, żywiąc się rosnącymi w okolicy grzybami i spędzając czas na pisaniu artykułów na temat swojej diety [...]. [Zapraszając mnie] żywił zapewne nadzieję, że dzień w Tilford zamieni moją rurafobię w ruralatrię, [...] a ponieważ jest dobrym towarzyszem rozmów i spacerów, zgodziłem się” (G.B. Shaw, *A Sunday on the Surrey Hills*, „Pall Mall Gazette”, 28.4.1888, [www.henrysalt.co.uk/library/essay/a-sunday-on-the-surrey-hills](http://www.henrysalt.co.uk/library/essay/a-sunday-on-the-surrey-hills) [dostęp 1.8.2023]).

<sup>10</sup> Por. S. Winsten, *Salt and His Circle*, London–New York–Melbourne–Sydney–Cape Town 1951.

<sup>11</sup> Por. H.S. Salt, *Company I Have Kept*, London 1930.

<sup>12</sup> W recenzji *The Christian* Halla Caine'a pisał np. „Dotychczas nie czytałem żadnego z dzieł Halla Caine'a i [po lekturze *Chrześcijanina*] wątpię, abym ośmielił się jeszcze w przyszłości podążyć ścieżkami tego udręczonego umysłu” (H.S. Salt, *Among the Authors: The Case of Mr. Hall Caine*, „Vegetarian Review” 1897, [www.henrysalt.co.uk/library/essay/the-case-of-mr-hall-caine](http://www.henrysalt.co.uk/library/essay/the-case-of-mr-hall-caine) [dostęp 1.8.2023]).

Gilbertem Keithem Chestertonem, który regularnie gościł w siedzibie Ligi Humanitarystycznej. Jeśli wierzyć przekazom, na koniec tych wizyt zwykł rzucać: „Nie zajmuję ci już więcej czasu, bo jeszcze chwila i nie zdążysz uratować jakiegoś słonia w potrzebie”<sup>13</sup>.

Długo życie Salt spędził na działalności społecznej i pisarskiej. W warunkach rosnącego ubóstwa i rozwarstwienia, patologii systemu kolonialnego, wykluczenia kobiet oraz okrucieństwa wobec zwierząt, młody i wrażliwy człowiek intuicyjnie wręcz poszukiwał zaczepienia na lewicy. Henry długo jednak nie mógł znaleźć tam swojego miejsca, ponieważ dlatego że brytyjski socjalizm odradzał się w ostatnich dekadach XIX w. na dziesiątki sposobów<sup>14</sup>. Niezadowolenie społeczne wyrażano wówczas pod sztandarami: socjaldemokracji, komunizmu, socjalizmu republikańskiego, socjalizmu chrześcijańskiego, utopijnego, etycznego, romantycznego, bezpieczeństwa, municypalnego, nawet liberalnego, a z czasem też i fabiańskiego. Częściowa konsolidacja nastąpiła dopiero w pierwszych dekadach XX w. pod przywództwem Partii Pracy (Labour Party).

Początkowo Salt luźno wspierał Federację Socjaldemokratyczną, której liderem był „komunista w cylindrze”, (nieuznawany przez Karla Marksa) marksista Henry M. Hyndman – uczestniczył w wiecach i demonstracjach, pisał do organu prasowego „Justice”, razem z Joynesem przekładał fragmenty *Kapitału*. Sympatyzował tam z wewnętrzną opozycją (Williamem Morrisem, Eleanor Marx, Ernestem B. Baksem), która już w 1884 r. założyła własne ugrupowanie socjaldemokratyczne pn. Liga Socjalistyczna (Socialist League). Było to jednak przedsięwzięcie nieudane. Na skutek kolejnych walk frakcyjnych Liga po kilku latach przekształciła się w organizację anarchistyczną.

Równocześnie Salt z różnym zaangażowaniem włączył się w szereg innych inicjatyw. Świadczy to rzecz jasna o niezależności intelektualnej i poszukiwaniu własnej drogi w polityce, ale też nie było to wówczas na lewicy niczym wyjątkowym. Fragmentaryzacja i niedojrzałość ideologiczna ruchu sprawiały, że wiele osób działało równocześnie w kilku albo wręcz kilkunastu organizacjach, niekiedy o sprzecznych programach.

<sup>13</sup> H.S. Salt, *An Anti-Vegetarian Philosopher*, „The Vegetarian News” 1930, t. 10, nr 109, s. 11–13.

<sup>14</sup> Po pierwszych przeblaskach w postaci luddyzmu, czartyzmu i owenizmu interesy robotników w poł. XIX w. reprezentowało „ludowe” skrzydło Partii Liberalnej. W czasach prosperity i wzrostu płac model ten się sprawdzał. Jednak kryzys z lat siedemdziesiątych sprawił, że żądania polityczne i ekonomiczne wróciły ze zdwojoną siłą, liberałowie nie byli w stanie ich zaspokoić i na scenie politycznej zaroilo się od dziesiątków organizacji socjalistycznych z własnymi programami, zaś ruch związkowy dynamicznie się rozwijał.

W ten sposób Salt dołączył do Bractwa Nowego Życia (Fellowship of the New Life), które powstało w 1883 r. z inicjatywy Thomasa Davidsona, szkockiego uczonego i utopisty. Była to grupa amorficzna, tyle samo uwagi poświęcająca filozofii Henry'ego Davida Thoreau czy Lwa Tołstoja, co poglądom prerafaelitów i nauczaniu Antonia Rosminiego, włoskiego księdza-liberała. Ostatecznie przewagę zyskała frakcja utopijna, która planowała założenie komuny w Ameryce bądź Szkocji, gdzie towarzysze mogliby doskonalić się moralnie i w duchu braterstwa pracować solidarnie na roli. Idea pionierstwa przywodzi na myśl nieudane przedsięwzięcia Roberta Owena, Josiah Warrena czy Benjamin Tuckera oraz fantastyczne projekty fourierowskich falansterów (ich wielkim popularyzatorem był wspominany już Ruskin). W 1884 r. doszło w Bractwie do rozłamu. Członkowie nieprzekonani do życia w zamkniętej wspólnotcie<sup>15</sup>, wśród nich Salt, wystąpili z własną inicjatywą – Towarzystwem Fabiańskim (Fabian Society).

Trudno jednoznacznie ocenić zaangażowanie Salta w powstanie słynnych fabian, ponieważ w relacjach nie figuruje on pośród członków-założycieli, a naukowe opracowania historii Towarzystwa wspominają o nim z rzadka, choć ze wspomnień różnych osób wynika, że był jednym z pierwszych członków i brał udział w spotkaniach formacyjnych. Uprawniona wydaje się teza, że Salt trzymał się nieco na uboczu, ustępując miejsca przyjaciółom. W dyskusjach programowych inicjował przeważnie wątki o marginalnym znaczeniu, jak np. delegalizację polowań czy zakaz wiwisekcji, choć trzeba przyznać, że Towarzystwo początkowo je podjęło. Salt był jednak socjalistą etycznym, fabianie zaś stawali się coraz bardziej pragmatyczni<sup>16</sup>.

W tym stanie rzeczy Salt wstąpił do Towarzystwa Shelleya (Shelley Society), powołanego w 1886 r. przez Fredericka J. Furnivalla, filologa i nauczyciela akademickiego. Zdominował tę organizację i wykorzystał ją do promocji poglądów politycznych. Nie wydaje się, by było to istotne nadużycie. Przekłamanie było raczej milczenie na temat socjalizmu Shelleya, zaś sam Salt był w swoich poczynaniach uczciwy. Nieodłączny druh tamtych dni, Shaw, napisze później: „panowała między nami zgoda, że byliśmy i shelleistami, i humanitarystami”<sup>17</sup> (wielu

<sup>15</sup> M.in. Frank Podmore, Edward Pease, Hubert Bland, Maurice Adams, Percival A. Chubb, Havelock Ellis.

<sup>16</sup> Stąd też zaproponowana przez Franka Podmore'a nazwa (od Kwintusa Fabiusza Maksimusa, pseud. Kunktator). Salt pół żartem, pół serio sugerował jednak, że pochodziła ona raczej od łac. *fari*, oznaczającego „rozmawiać”, ponieważ w pierwszym okresie istnienia Fabianie odbywali częste i długie dyskusje programowe, z których niewiele wynikało. Por. też *Siedemdziesiąt lat pośród dzikich*, rozdz. VI.

<sup>17</sup> B. Shaw, *Preface*, w: S. Winsten, *Salt and His Circle...*, s. 9.

spośród założycieli Ligi Humanitarnystycznej było też członkami Towarzystwa). Były to czasy, w których poezję traktowano bardzo serio.

Od początku lat osiemdziesiątych XIX w. Salt działał też w Towarzystwie Wegetariańskim (Vegetarian Society), co było zrozumiałe, jako że razem z Joynesem i żoną przeszedł na wegetarianizm jeszcze podczas pracy w Eton. Choć może wydać się to dziś zaskakujące, Towarzystwo powstało już w 1847 r. i prowadziło bujną działalność wydawniczą i edukacyjną. Rezygnację z jedzenia mięsa wiązano początkowo z religijnie uzasadnianą czystością moralną, powściągliwością seksualną i abstynencją od używek<sup>18</sup>. Choć organizacja dysponowała sporymi środkami, nie była szczególnie wpływowa, zaś sam wegetarianizm był raczej przedmiotem krytyki świata nauki i kpin opinii publicznej. Z czasem narodziny innych nurtów progresywnych oraz odrodzenie brytyjskiego socjalizmu sprawiły, że z Towarzystwa wydzieliły się instytucje pokrewne, z własnymi poglądami na moralność, duchowość, a nawet dietę (przedmiotem sporu była również definicja wegetarianizmu i dietetyczne warunki uzyskania członkostwa). Salt otarł się o większość z nich, a poza główną organizacją najbliższy związany był z Manchesterskim Towarzystwem Wegetariańskim (Manchester Vegetarian Society)<sup>19</sup>.

W tym ostatnim wydał pamflet pt. *Apel w sprawie wegetarianizmu* (zamieszczony w antologii)<sup>20</sup>. W 1888 r. na publikację tę natknął się młody student z Indii Mohandas Karamchand Gandhi, poszukujący w Londynie dobrego bezmięsnego jedzenia. W *Autobiografii* napisze później, że tamta lektura zmieniła jego życie<sup>21</sup>. I chociaż nadużyciem byłoby stwierdzenie, że bez Salta nie narodziłby się „Mahatma”, to z ich wspólnej korespondencji wynika, że humanitaryzm i napisana przez Salta biografia Thoreau popchnęły Gandhiego w stronę koncepcji prostoty życia i obywatelskiego nieposłuszeństwa<sup>22</sup>. Kiedy

<sup>18</sup> Tę myśl Salt zresztą przejął.

<sup>19</sup> Z czasem władzę w Towarzystwie Wegetariańskim przejęli humaniści. W 1896 r. wiceprezesem (a w 1913 r. – prezesem) został Ernest Bell, przyjaciel Salta. Od tej pory zacieśniły się związki Towarzystwa i Ligi Humanitarnystycznej.

<sup>20</sup> Por. w tym tomie, s. 185–194.

<sup>21</sup> „Przeczytałem broszurę Salta od deski do deski: zrobiła ona na mnie głębsze wrażenie. Właściwie mogę powiedzieć, że dopiero po jej przeczytaniu stałem się jarośniejszym z przekonania. [...] Broszura Salta podnieciła mój zapal do studiów nad zagadnieniem odżywiania” (M.K. Gandhi, *Autobiografia. Dzieje moich poszukiwań prawdy*, tłum. J. Brodzki, Warszawa 1958, s. 67).

<sup>22</sup> Korespondencja z 1929 r. przedrukowana w: G. Hendrick, *Henry Salt. Humanitarian, Reformer and Man of Letters*, Chicago 1977, s. 111–112. Jak podaje Stephen Winsten, ze względu na tę relację laburzystowski premier i były współpracownik Ligi Humanitarnystycznej,

więc w 1931 r. Gandhi przybył do Anglii na konferencję pokojową i przy okazji gościł na uroczystym spotkaniu Londyńskiego Towarzystwa Wegetariańskiego, szczególne wyróżnienie i podziękowania skierował do zaproszonego jako gość honorowy Salta<sup>23</sup>.

Inicjatywy koncentrujące się na pojedynczych sprawach miały jednak swoje naturalne ograniczenia (widać to choćby w uwzględnionym w antologii artykule *Socjaliści i wegetarianie*<sup>24</sup>, próbującym pogodzić dwa środowiska). Stąd też jeszcze w 1889 r. Salt zaproponował na forum Towarzystwa Fabiańskiego powołanie bratniej organizacji koncentrującej się na kwestiach związanych z moralnością publiczną. Postulat ten został odrzucony. Zresztą sam program fabian coraz bardziej rozmiął się z zapatrywaniem Salta. W konsekwencji, kiedy Towarzystwo wyraziło w 1900 r. poparcie dla rządu brytyjskiego w II wojnie burskiej, Salt demonstracyjnie wystąpił z niego i za namową Howarda Williamsa, ważnej postaci ruchu wegetariańskiego, założył własną organizację pod nazwą Liga Humanitarności (Humanitarian League).

W kolejnych latach Salt wciąż pozostawał aktywny w Towarzystwie Wegetariańskim, okazjonalnie współpracował z Federacją Socjaldemokratyczną, a przy rozmaitych przedsięwzięciach wspierał bądź otrzymywał wsparcie od Kobiecej Unii Społecznej i Politycznej (Women's Social and Political Union), Niezależnej Partii Pracy (Independent Labour Party), Partii Pracy (Labour Party) oraz dziesiątków innych organizacji (jak choćby Narodowego Towarzystwa Antywiwisekcyjnego, National Anti-Vivisection Society). Jednak to praca w Lidze Humanitarności stała się jego życiową misją. Pozostał jej oddany aż do 1919 r., kiedy po śmierci pierwszej żony wycofał się z działalności publicznej.

Siedziba Ligi mieściła się w Londynie, początkowo w mieszkaniu Saltów przy Gloucester Road, a następnie już w biurach kolejno przy Great Queen Street i Chancery Lane. Do członków założycieli, oprócz Salta, który objął funkcję Honorowego Sekretarza, należeli: Edward Maitland, Ernest Bell, Howard Williams, Kenneth Romanes i Alice Lewis (późn. Alice Drakoules) pełniąca funkcję skarbniczki. Wkrótce dołączyli kolejni, m.in. George Bernard Shaw i Annie

---

Ramsay MacDonald, przez krótki czas w 1924 r. rozważał nawet powołanie Salta na urząd ministra, by ten włączył się w kształtowanie polityki wobec Indii. Ostatecznie rolę tę powierzono Sydneyowi Olivierowi (S. Winsten, *Salt and His Circle...*, s. 118 i n., 133–134, 169 i n.).

<sup>23</sup> M.K. Gandhi, *The Moral Basis of Vegetarianism*, mowa wygłoszona na posiedzeniu Towarzystwa Wegetariańskiego 20 listopada 1931 w Londynie, [www.henrysalt.co.uk/library/essay/the-moral-basis-of-vegetarianism](http://www.henrysalt.co.uk/library/essay/the-moral-basis-of-vegetarianism) [dostęp 1.8.2023].

<sup>24</sup> Por. w tym tomie, s. 279–286.

Besant (którzy łączyli działalność w Lidze z członkostwem w Towarzystwie Fabiańskim) oraz Edward Carpenter.

Humanitaryści tworzyli bez wątpienia jedną z ciekawszych, ale i niedocenianych postępowych instytucji społecznych w Wielkiej Brytanii przełomu XIX i XX w. W odróżnieniu od innych ówczesnych ugrupowań byli otwarci zarówno dla klasy średniej, jak i robotniczej<sup>25</sup>. I chociaż większość działaczy pochodziła z tej pierwszej, przyjęto agendę zdecydowanie lewicową: egalitarną i demokratyczną. Ograniczając radykalizm do postulatów pozytywnych (np. unikając zdecydowanej krytyki religii czy monarchii) i opowiadając się za drogą reform, Liga pozycjonowała się jako potencjalny sojusznik wielu różnych towarzystw oraz pozyskiwała poparcie szerokiego grona sympatyków. W ten sposób przełamywała monopol liberałów na reprezentowanie progresywnej klasy średniej i monopol chrześcijaństwa na obronę zwierząt i pacyfizm. Działalność prowadziła na dwóch płaszczyznach: oddolnej – przez edukację publiczną, oraz odgórnej – przez zabiegi o zmianę prawa lub wpływ na politykę.

W wydany w 1891 r. *Manifestie* stwierdzono: „Powołano Ligę Humanitarną, której celem jest realizacja zasady mówiącej, że zadawanie cierpienia jakiegokolwiek istotie zdolnej do jej odczuwania jest niemoralne”<sup>26</sup>. To właśnie była zasada człowieczeństwa, która popychała do działania na polu sprawiedliwości społecznej, płciowej, międzynarodowej i wreszcie, a może przede wszystkim, międzygatunkowej<sup>27</sup>. Już na początku wyznaczono sobie dwa zadania. Pierwszym była humanitaryzacja prawa i polityki karnej. Postulowano zniesienie kary śmierci i kar cielesnych, a w dalszym rzędzie – reorientację na resocjalizację. Domagano się również reformy systemu penitencjarnego, tak by pozbawienie wolności nie oznaczało pozbawiania godności. Drugą misją było oczywiście podniesienie poziomu ochrony zwierząt i skuteczna penalizacja znęcania się nad nimi.

Liga nie była dużą instytucją. W szczytowym okresie liczyła ok. 500 członków, przy czym tylko ułamek był aktywny w strukturach. Ciężar pracy

<sup>25</sup> Np. słynne Królewskie Towarzystwo Zapobiegania Okrucieństwu wobec Zwierząt (Royal Society for the Prevention of Cruelty to Animals – RSPCA), istniejąca do dziś najstarsza organizacja obrony zwierząt na świecie, składała się z przedstawicieli *upper middle class* i uzasadniała swoje działania moralnością chrześcijańską. Pośród jej dwunastu członków założycieli tylko trzech nie należało do stanu duchownego bądź arystokracji, a jeden z nich, Lewis Gompertz, został po 8 latach usunięty z RSPCA za żydowskie pochodzenie i ateizm.

<sup>26</sup> *Manifesto of the Humanitarian League*, London 1891.

<sup>27</sup> To właśnie humanitaryści stanowili zasadniczą część, jak to dziś się określa w piśmiennictwie, I i II fali ruchu obrony zwierząt, por. np. C.H. Li, *Mobilizing Traditions in the First Wave of the British Animal Defense Movement*, London 2019, s. 134.